

## RAJD 2005

Druh Andrzej Dymarczyk, phm. – Komendant Kalifornijskiego Rajdu Wędrowniczego w dniach 4-6 listopada, 2005 – jak kogoś nie lubi to chce go wykończyć (☺).

Takie wnioski wyciągnąłem z jego postępowania, następnego dnia po 8 milowej wycieczce z miejscowości Iowa Hill do koryta rzeki American River, w górach Sierra Nevada w Kalifornii.

Dobrze ze byli ze mną Druha Kaśka Młynarska, phm (znająca wraz z jeszcze jedną druha wszystkie piosenki), Zbyszek Pisański, hm (znający wszystkie kierunki świata), i 13 osobowa grupa „Wędro”, którzy dodawali mi siły i twarzy.

Zejście w dół, przyklejonym do zbocza góry traktem, przeprawa w poprzek rzeki na zawieszonych między drzewami linie, posiłek – to były przyjemności. Ktoś wymyślił kiedyś jednak wchodzenie pod górę!!! Ja, doświadczony kucharz złotowy – ze specjalnością „kanapki z serem” – nie zdobyłem nawet szyszki za tą wspinaczkę, za ten mój nadludzki wysiłek. Ciężka to była dla mnie droga.

Powrót do obozu, Msza święta odprawiona w iście „obozowych” warunkach, na bagażniku samochodu przez Księdza Maleszaka - kapelana z Sacramento, ugotowana nad ogniskiem zupa, upieczona na patyku kiełbasa, były miłym ukoronowaniem tej fantastycznej skądinąd wycieczki. Późniejsze, wieczorne harcerskie ognisko, nie mogło się skończyć. Piosenki same cisnęły się na usta. Później sen w nie tak dokuczliwej jak poprzedniej nocy temperaturze, i piękny poranek pośród grupy wspaniałych ludzi... i krów gdzieś w oddali, które w nocy co niektórym przypominały kojoty. Fajny rajd, wspaniali instruktorzy odnajdujący raz jeszcze istotę harcerstwa u jej podstaw - w pracy z młodzieżą .

Na wiosnę kolejny Rajd. Zaczynam już teraz do niego ćwiczyć!

CZUWAJ!

druh Rysiek